

## **„Aktualne problemy „stawiarzy” widziane oczami praktyka” Aktualne problemy „stawiarzy” widziane oczami praktyka.**

### **Konspekt wykładu:**

- 1/. Uwarunkowania prawne .
- 2/. Oczekiwania praktyki względem nauki rybackiej w zakresie postępu genetycznego, technologicznego i dywersyfikacji w produkcji karpiowej.
- 3/. Wzajemne relacje i uwarunkowania stawowej produkcji ryb wobec spraw środowiskowo-ekologicznych a w tym m. in:
  - a/. „odwracanie kota ogonem” czyli problemy z Naturą 2000;
  - b/. „fatamorgana naukowa” - czyli „zanieczyszczanie wód zlewni przez stawy rybne”;
  - c/. „syndrom królików australijskich” - kormorany - czyli niemożność pojęcia problemu przez pseudo ekologów i nie tylko w stosunku do kormoranów na polskich stawach;
  - d/. „stosunki wasalne” – wyższość łowiectwa /PZŁ/ nad rybactwem;
  - e/. 100% „resetowanie” pozwoleń wodno- prawnych po upływie ich ważności i konsekwencje tego dla rybaka.
- 4/. Bardzo poważne problemy:
  - a/. Choroby ryb - KHV i VHS – katastrofa gospodarcza i finansowa dla rybaka;
  - b/. Problemy sprzedaży karpia i braku ich przetwórstwa, „śmierć karpia”, „torebka foliowa”, Empatia /?/- obtudne granie na uczuciach dla taniego zaistnienia w mediach!
  - c/. Kradzieże ryb;
  - d/. Brak możliwości finansowych remontowania przez rybaków, starzejących się obiektów stawowych i ich urządzeń hydrotechnicznych – dotyczy to głównie dzierżaw z ANR.

### **I. Wstęp**

Po otrzymaniu zaproszenia do wygłoszenia wykładu w roli „Stawiarza -praktyka na aktualne tematy” podczas uroczystej konferencji upamiętniającej 90 lat istnienia Zakładu Ictiobiologii i Rybactwa SGGW, zadałem sobie najpierw pytanie, kto to jest „Stawiarz”? Odpowiedź nie jest oczywista!

W encyklopediach brak objaśnień, w literaturze podobnie! Nawet w Unijnej „akwakulturze”. Przed 1939 r. w dużych majątkach ziemskich w stosunku do osób funkcyjnych zajmujących się prowadzeniem chowu i hodowli ryb na stawach, posługiwano się określeniem „stawowy” i „stawniczy”, co było bodaj analogią do „gajowego” i „leśniczego”, zajmujących się gospodarką leśną. Często posiadali stosowne umundurowanie.

Skoro jednak otrzymałem zlecenie wygłoszenia wykładu na temat problemów stawiarzy, widzianych oczami praktyka - „Stawiarza”, to przyjmuję, że jestem Stawiarzem! Ale jaka byłaby analogia do słownictwa leśników? Jestem Nadstawniczym czyli Nadleśniczym? No nie wiem!

A co wiem na pewno? Na pewno wiem, że: zawód „Stawiarza” to zarówno posiadanie, jak i umiejętność wykorzystywania praktycznej, wielokierunkowej wiedzy, to pasja i umiłowanie przyrody, fascynacja pięknem stawów, kolejnymi etapami zalewów i obsad, tarłem i

żywieniem ryb, ich pielęgnacją i ochroną, odłowami, zimowaniem, gospodarowaniem w nieustannie zmieniających się warunkach pogody ale i niestety bardzo często realizujemy nasze zadania wśród nieprzyjaznych uwarunkowań do ,których m.in. należą:

## II. Uwarunkowania prawne!

- Aktualne przepisy prawne zezwalają na prowadzenie produkcji rybackiej w stawach ale na zasadzie tymczasowości, wynikającej z braku zagwarantowania trwałości pozwoleń wodno prawnych dla gospodarstw stawowych!
- W prawie wodnym nie ma w ogóle pojęcia „przedłużenie pozwolenia wodno prawnego”! Pozwolenie może być w każdej chwili odebrane!
- Braku gwarancji zabezpieczenia poboru wystarczającej ilości i jakości wody, określonej w pozwoleniu wodno-prawnym a w praktyce z różnych względów, często ilość dostępnej wody ulega zmniejszaniu na skutek niefrasobliwego wydawania nowych pozwoleń i pobierania wód bez pozwoleń, itd. !
- W pozwoleniach wodno-prawnych nakłada się restrykcyjne obowiązki na „Stawiarza” w zakresie pełnego (100%) utrzymania urządzeń hydrotechnicznych i cieków mimo, że służą one również innym, poza rybackim użytkownikom !
- Każde pozwolenie wodno-prawne nakłada na „Stawiarza” często całkowicie nierealny obowiązek zachowania w rzece „przepływu biologicznego”, pomimo, że w okresach letnich wielokrotnie jest to warunek nie do spełnienia z braku dopływu wody z góry zlewni!
- Wiele działań władz odpowiedzialnych za środowisko jest całkowicie nieracjonalnych z punktu widzenia „Stawiarzy”- chodzi np. o:

- „Stawiarz”, który przeważnie jako pierwszy zauważa zanieczyszczone wody płynące w ciekach i podejmuje, jeśli zdąży, akcje ochrony stawów przed dostaniem się do nich zanieczyszczeń, aby ochronić ryby przed śnięciami, często naraża się na poważne kłopoty ze strony decydentów odpowiedzialnych za złą pracę, np. komunalnych oczyszczalni ścieków, itp.! Rozpoczynają się intensywne kontrole działalności „Stawiarza” zamiast źródeł zanieczyszczeń! Następują próby odebrania mu pozwolenia wodno-prawnego itp.!
- Całkowite podporządkowywanie spraw rybackich pod nienaturalnie tworzone obszary „Natura 2000”, bez pytania o opinię „Stawiarza” i bez jego wiedzy, na jego stawach rybnych - sztucznie zbudowanych dla produkcji ryb! Zarówno na stawach zbudowanych w ostatnich latach, jak i istniejących od wieków!

Nie bierze się w ogóle pod uwagę oczywistego faktu, że to dzięki rybakom i ich stawom rybnym utworzyły się siedliska ptaków na obiektach stawowych, a nie w wyniku wydania decyzji administracyjnej o utworzeniu obszaru „Natura 2000

- „Stawiarz” po upływie ważności pozwolenia wodno-prawnego, występując o nowe pozwolenie, dowiaduje się, że na terenie jego stawów utworzono obszar chroniony

Natura 2000 (bez konsultacji społecznych w jego środowisku) i otrzymuje z RDOŚ nakaz opracowania „Oceny oddziaływania na obszar Natura 2000” oraz „Raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na obszar Natura 2000”.

Czyni się to pomimo tego, że obszar natura 2000 jest dopiero w fazie zgłoszenia! A obiekt stawowy istnieje od bardzo wielu lat! Decyzje te podejmowane są na podstawie absurdalnych, kłamliwych zapisów w „Standardowym Formularzu Danych”, np. o treści: „Poważnym zagrożeniem dla obszaru Doliny Rzeki jest intensywna hodowla ryb w dużych kompleksach stawowych” – A sprawa dotyczy zaledwie 15,80 ha stawów narybkowych istniejących od 25 lat w których nigdy nie było intensywnej hodowli ryb-takie pojęcie zresztą nie istnieje w ogóle w znaczeniu prawnym itd.!

Następny absurdalny zapis z tego samego „Postanowienia Dyrektora RDOŚ” brzmi: *„Każda działalność związana z hodowlą ryb prowadzona w Dolinie Rzeki, stwarza ryzyko negatywnego oddziaływania na środowisko przyrodnicze rzeki, pogorszenie stanu siedlisk gatunków roślin i zwierząt”* Ciekawe jest wobec tego to jak to jest możliwe, że stawy milickie, zatorskie i wiele innych, istniejące od wieków, nie zniszczyły tamtejszych dolin rzecznych a wręcz przeciwnie to dzięki tamtejszym stawom utworzono wiele obszarów chronionych, rezerwatów, siedlisk Natura 2000 itd.

- Otaczanie bezrozumną opieką prawną plagi kormoranów, wyjadających ryby na stawach, posługując się nieprawdziwymi informacjami, że wymagają tego przepisy Unii Europejskiej!

„Stawiarze” ponoszą ogromne, nie rekompensowane straty finansowe, powodowane przez ptaki, kaczki, łyski, łabędzie wyjadające paszę podawaną rybom, których straty prof. A. Dobrowolski szacuje na 7,5 %.

Kto z tego korzysta ? Myśliwi płacący przeciętnie równowartość jednej kaczki za dzierżawę ok. 100 ha stawów! Chociaż w coraz mniejszym stopniu, bo „*polowanie na pióro*” nie jest już modne, a z obraniem kaczki są „*same kłopoty*”!

- Od samego początku transformacji w Polsce wiele ważnych gremiów środowisk rybackich i nie tylko uznając, że ustawa o rybactwie śródlądowym ma wiele wad, postuluje jej zmianę – jak dotąd bez efektów!

Z wielką szkodą, bo mądra, przyjazna „ustawa rybacka” mogłaby przyczynić się do ustabilizowania rybactwa i zabezpieczyć los rodzin rybackich-nie tylko „Stawiarzy”! Niecierpliwie na nią czekamy !

- **Jaki jest status prawny „Stawiarza” w Polsce i jakie są tego konsekwencje.**

1/.Ustawa stanowi, że grunty pod stawami są „użytkami rolnymi”. „Stawiarz” z tego tytułu opłaca podatek rolny do Gminy, która z kolei 2% tego podatku wpłaca na konto Izby Rolniczych. A więc można by twierdzić, że „Stawiarz” jest rolnikiem. Ale następujące fakty dokumentują, że jeśli jest to rolnik, to niestety o statusie „Tego od Macochy”! Ponieważ: „Stawiarz” na posiadane użytki rolne (stawy) nie otrzymuje tak jak rolnik, „dopłat bezpośrednich” z funduszy UE!

Rolnicy już od trzech lat otrzymują pomoc finansową UE - „Stawiarze” w dalszym ciągu o tym tylko marzą, a zapowiada się, że w przyszłości będzie jeszcze gorzej, bo fundusze EFR przejmą LGR!

„Stawiarz” chcący przekazać następcy gospodarstwo stawowe, nie otrzyma tak jak rolnik, renty strukturalnej, a Następca pomocy na zagospodarowanie! – bo UE, Ministerstwo Rolnictwa, nie umieściły ryb w tabeli wyliczeń ESU a więc nie można wyliczyć, czy gospodarstwo „Stawiarza” ma zagwarantowaną „żywołność ekonomiczną”!

2/. Czy „Stawiarz” jest rybakiem? We własnym poczuciu tak! A w sensie statusu prawnego w Polsce? Nie znam odpowiedzi.

**Mając to na uwadze, można powiedzieć, że w Polsce „Stawiarz” to „ni pies ni wydra”!**

- **Oczekiwania „Stawiarzy” i nie tylko od naukowych środowisk rybackich.**

1/.Nawiązanie równorzędnych, partnerskich stosunków z polskimi środowiskami przyrodniczymi i ekologicznymi w celu wypracowania i przyjęcia spójnych stanowisk w sprawach rzeczywistego oddziaływania stawów rybnych na środowisko przyrodnicze Polski.

2/.Ustalenie zasad ochrony gatunkowej zwierząt w taki sposób, aby wyeliminować nadmierny rozrost populacji zwierząt szkodliwych dla rybactwa. Powyższe winno nastąpić pod patronatem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Ministra Środowiska oraz przewodniczących sejmowych i senackich komisji rolnictwa i środowiska. Dałoby to szanse ograniczenia ataków tzw. „pseudo ekologów” i nie tylko, na rzekomo szkodliwe oddziaływanie stawów rybnych na środowisko przyrodnicze, wodę w zlewni i jednocześnie wykazało rzeczywisty, pozytywny wpływ stawów na środowisko.

3/. Biorąc pod uwagę poważne trudności z osiągnięciem postępu genetycznego w hodowli karpia, oczekujemy jednak na postęp, wzorem np. hodowli drobiu, gdzie dzięki postępowi genetycznemu i technologicznemu skrócono w okresie od lat 60-tych ub. wieku chów brojlerów kurzych z ok. 5 miesięcy do 5 tygodni, a tuczu świń z 10 miesięcy do 5 miesięcy !

4/. Mając na względzie zarówno narastające zagrożenie chorobowe karpia, jak i zmieniające się upodobania konsumenckie, wskazane jest podjęcie prac naukowych w celu dywersyfikacji produkcji innych gatunków ryb na stawach zamiast karpia. Wiem, że jest to temat niezmiernie trudny, ale czy niemożliwy do zrealizowania ?

- **Bardzo trudne problem**

1/. Choroby ryb - KHV i VHS –katastrofa gospodarcza i finansowa dla rybaka.

2/.Brak środków finansowych na remont i odbudowę starzejących się urządzeń hydrotechnicznych (groble, mnichy, jazy) – w wielu gospodarstwach na skutek zmniejszającej się opłacalności produkcji karpia. Szczególnie jest to duży problem w obiektach stawowych dzierżawionych z ANR.

3/.Wciąż bardzo wysoki odsetek stawów będących we władaniu ANR tj.ok.30,5 tys. ha. Agencja sprzedała zaledwie 14,7 tys. ha i nadal bardzo niechętnie sprzedaje stawy dzierżawcom.

4/.Trudności ze sprzedażą karpia po opłaczalnych cenach. „Śmierć karpia”, „torebka foliowa”, Empatia /?/- obtudne granie na uczuciach dla taniego zaistnienia w mediach!

5/.Kradzieże ryb. Mimo, że ustawa o rybactwie śródlądowym stanowi, iż narzędzia rybackie może posiadać tylko „Uprawniony do rybactwa”, to bez jakichkolwiek ograniczeń i ewidencji można kupić każdą ilość wontonów na wiejsko-miejskich targowiskach ku radości zawodowych złodziei ryb!

6/. Złe przygotowanie i wdrażanie programu tzw. „dopłat wodno środowiskowych”. Nie respektowanie kolejności rozpatrywania wniosków wg. kolejności ich złożenia w Polsce przez poszczególne O/R ARiMR. Restrykcyjne egzekwowanie przez ARiMR dostarczania coraz to nowych dokumentów i ich poświadczeń do wniosków o dopłaty wodno-środowiskowe. Sprzyja temu błąd polegający na braku ustanowienia konkretnych, przejrzystych kryteriów wyboru wniosków i przyjęta zasada braku całkowitego zaufania do Wnioskodawcy. Wiele niepotrzebnych stresów i strat czasu można było wyeliminować, przyjmując analogię do dopłat jakie otrzymują rolnicy tj. zasadę złożenia „oświadczenia” o znajomości skutków składania fałszywych oświadczeń wynikających z art. 297 § 1 Kodeksu karnego.

**Kończąc, serdecznie dziękuję za umożliwienie mi wystąpienia, podczas tego szczytnego jubileuszu i jednocześnie w imieniu Zarządu Związku Producentów Ryb i własnym, gratuluję SGGW owocnych „90 lat” działalności Zakładu Ichtiobiologii i Rybactwa, oraz „60-tej” rocznicy działalności Rybackiej Stacji Doświadczalnej Łąki Jaktorowskie. Życzę jednocześnie dalszych wspaniałych, owocnych lat Państwa działalności, dla naszego wspólnego dobra - Polskiego Rybactwa.**

Szczególnie serdeczne słowa uznania i podziękowania kieruję do Panów:

-Prof. dr hab. Ryszarda Wojdy i dr Mirosława Cieśli, owocnie współpracujących z naszym Związkiem.



/Krzysztof Karoń/